

Teresa Paszkowska (KUL), *Kobieta w Kościele, w: W relacji przyjaźni. XVIII Dni Duchowości ze świętą Teresą od Jezusa, 13-15 maja 2015*, red. J. W. Gogola OCD, seria: Karmel żywy, ISBN 978-83-7604-384-5, Karmelitański Instytut Duchowości, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2016, s. 103-127. [skorygowano usterki edycyjne dostrzeżone w zakresie numeracji części]

## Kobieta w Kościele

Punktem wyjścia dla tej refleksji będzie stwierdzenie, iż opieramy się na logice, jaką kieruje się Kościół odwołując się niezmiennie do Objawienia. Logika ma to do siebie, że od punktu wyjścia zależy w dużym stopniu punkt docelowy. Zatem, Słowo Boże (*Verbum Domini*) rozstrzyga jakimi torami podąża myśl wierzącego, unikając deformacji wynikłych z sugestii (zwodzenia) „obcego” ducha.

Do naszego tematu zasadniczo wystarczą dwie tezy jako podłoże, po którym można pewnie posuwać się naprzód. Pierwsza teza: *Na początku [...] mężczyznę i niewiastę stworzył Bóg człowieka* (por. Rdz 1,27)<sup>1</sup>. Drugą zapożyczymy od św. Augustyna: jak „mężczyzna jest uczczony w ciele Chrystusa, tak kobieta w ciele Maryi” (*Honor masculini sexus est in carne Christi; honor femini est in Matre Christi*)<sup>2</sup>.

Tak więc, Bóg powołał do istnienia obok siebie i ze sobą: mężczyznę i kobietę, a „gdy nadeszła pełnia czasu” (Ef 4,4) każdemu w nich w odmienny sposób przywrócił utraconą przez grzech godność i zarazem radość i nadzieję (*gaudium et spes*).

Żyją więc obok siebie (dane z 2011 r.) w 27 państwach Unii Europejskiej: 257 mln kobiet i 245 mln mężczyzn, czyli średnio 100 mężczyzn na 105 kobiet. W Polsce według danych Głównego Urzędu Statystycznego (2012 r.): 20 mln 067 tysięcy kobiet i 18 mln 432 tysiące mężczyzn, więc średnio na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet (por. Łotwa: 100/116; Litwa 100/115; Szwecja

---

<sup>1</sup> Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1989.

<sup>2</sup> *Sermo* 199, 2; PL 38,1008, cyt. za: Antoni Swoboda, *Kobieta, żona i matka w pismach św. Augustyna*, UAM, Wydział Teologiczny Redakcja Wydawnictw, Poznań 2012, s. 33.

i Cypr 100/100)<sup>3</sup>. Te proporcje przenoszą się na współistnienie i współdziałanie kobiet i mężczyzn w Kościele.

Papież Paweł VI na zakończenie Soboru Watykańskiego II (8 XII 1965), zwracając się do kobiet mówi: „Wy stanowicie połowę przeogromnej Rodziny ludzkiej [...] nadchodzi godzina, gdy powołanie kobiety otrzymuje swoją pełnię, gdy kobieta osiąga w społeczeństwie swój wpływ, promieniowanie i władzę, nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego w chwili kiedy ludzkość przeżywa tak głęboką zmianę, kobiety przepojone duchem Ewangelii mogą bardzo wiele uczynić, aby pomóc ludzkości”<sup>4</sup>.

Temat nakazuje skoncentrowanie się na kobiecym „być” i „działać” w Kościele, z pozycji kobiety, z uwzględnieniem jej racji, ale także powołania, które wpisał w nią Stwórca i Odkupiciel.

Kobietą, która nas tu gromadzi – a Kościół czci ją po pięciu wiekach od jej zaistnienia w świecie i Kościele – jest św. Teresa od Jezusa. Ona będzie przewodniczką i rozstrzygającą w sądach, które chcemy sformułować jako konkluzje na obecne czasy. Kobieta, o której urodzinach pamięta się po 500 latach, jest niewątpliwie kobietą *mądrą, dobrą i piękną*. Takich kobiet Kościół niezmiennie potrzebuje, a Teresa może nam wskazać, jak podjąć te cnoty – klasyczne (w teorii) i praktyczne zarazem<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Por. Elżbieta Szczot, *Ochrona macierzyństwa kobiet aktywnych zawodowo w Unii Europejskiej*, w: *Kobieta w Kościele i w społeczeństwie*, red. ks. A. Pastwa, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2014, s. 126-127. [ss. 124-143]

<sup>4</sup> Cyt. za: Kard. Stefan Wyszyński, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań - Warszawa 1978, s. 136.

<sup>5</sup> Księga Przysłów w tzw. poemacie o dzielnej niewieście (31,10- 31) odnosi się do tych przymiotów wpisując je w „dzielność” wyrażoną w tym, że kobieta jest: godna zaufania, dobra, pracowita i zaradna (zapobiegliwa), silna, ładnie przystrojona, nosi się z godnością, jest też pogodna, mądra, poucza domowników w ujmujący sposób, dlatego mąż i synowie szanują ją i sławią. Te przymioty mają prymat nad „kłamliwym wdziękiem i marnym pięknem” (w.30), którymi zadowoliliby się inna, wewnętrznie pusta. Godną pochwały jest kobieta, która „boi się Pana” i angażuje się – na tak wiele sposobów – w dom jej powierzony. Tu znajduje swe spełnienie, uznanie i owoce trudu.

Teresa od Jezusa nie gloryfikuje kobiet, ale też nie godzi się na ich (swoją) degradację, która nie wynika z natury, ale z ustanowionych prawideł społecznych. Skarżyła się Jezusowi: „Jesteś sędzią sprawiedliwym i nie uważasz, jak sędziowie tego świata – którzy wszyscy, synowie Adama, są mężczyznami – męstwa praktykowanego przez kobiety za rzecz podejrzaną [...] Widzę, że już nadchodzi czas, kiedy nie będzie więcej powodu, by gardzić duszami męznymi i silnymi tylko dlatego, że są to dusze kobiece”<sup>6</sup>.

Boleśnie odczuła fakt, że nuncjusz Fillippo Sega nazwał ją „włóczęgą, kobietą niespokojną i nieposłuszną, twórcą złej doktryny, którą zamierzała propagować pod płaszczykiem pobożności [...] wbrew nauce św. Pawła, który nakazywał kobietom milczeć”<sup>7</sup>.

Jednakże, Paweł – nie przyznając kobietom urzędu apostołskiego – uznaje miejsce i rolę kobiet w Kościele. Nie stroni od nich, korzysta z ich posługi, gościnności, otwartości na Ewangelię. Daleki jest od dyskryminacji, która urągałaby ich godności. Dzieje Apostolskie ukazują go jako tego, który zweangelizował i ochrzcił pierwszą Europejkę, przyjął też gościnę w jej domu (zob. Dz 16,14-15). Zwiemy ją Lidią z Tiatyry, choć zasadniej byłoby

---

<sup>6</sup> *Cammino di perfezione*, escorial, rozdział 4,1. W polskim wydaniu (por. *Droga doskonałości* 3,7, przeł. H. Kossowski, *Dzieła*, t. 2, Kraków 1987) tekst ten jest pominięty. Podobnie w drugim wydaniu hiszpańskim *Drogi doskonałości*, ten fragment już nie pojawia się. Jak wiele innych wybitnych refleksji, mógł być uznany za sprzeczny ze stanowiskiem Inkwizycji. Garcia de Toledo obawiając się oskarżenia o herezję, przy korekcie pominął to, co niebezpieczne. Por. Giovanna della Croce OCD, *Geniusz kobiecy. Duchowość kobiety od średniowiecza po dziś*, przeł. E. Augustyn, Wyd. Serafin, Kraków 2011, s. 34.

<sup>7</sup> Wypowiedź z Francisco de Santa Maria, *Reforma de maestra Señora del Carmen*, vol. 1, ks. IV, rozdz. 30, n.4, Madrid 1644, s. 660, cyt. za: Giovanna della Croce OCD, *Geniusz kobiecy. Duchowość kobiety od średniowiecza po dziś*, s. 32. Por. Jean Galot, *L'église et la femme*: „Miejsce kobiety w Kościele ukazuje rola Tej, która została powołana przez Boga do stania się Matką Jego Syna” (s. 6); „[...] nie należy się dziwić, że jedynie mężczyźni zostali uznani za doktorów Kościoła. Niektórzy usiłowali przypisać ten tytuł Teresie z Awili. Byłby to jedyny wyjątek i niedostatecznie usprawiedliwiony [...] Najświętsza Maryja Panna nie nauczała” (s. 201). Cyt. za: Jean Vinatier, *Kobieta w Kościele*, przeł. K. Wróblewska, IW Pax, Warszawa 1976, s. 129, przyp. 5.

mówić raczej ogólnie o kobiecie liddyjskiej<sup>8</sup>. Paweł nie stroni od kobiet w swej posłudze apostołskiej, relację z nimi traktuje zupełnie naturalnie (1 Kor 9,5: *Czy nie wolno nam brać ze sobą niewiasty-siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie i Kefas ?*). W swoich listach „wymienia – także imiennie – wiele kobiet, z racji spełnianych przez nie wielorakich funkcji w pierwszych wspólnotach kościelnych (por. Rz 16,1-15; Flp 4,2-3; Kol 4,15 i 1Kor 11,5; 1Tm 5,16)...”<sup>9</sup>. Także w późniejszych dziejach Kościoła zawsze były kobiety „niezwykłej pracowitości, najczęściej trudu spełnianego w pokorze i w ukryciu, ale mającego nie mniej decydujące znaczenie dla rozwoju i świętości Kościoła”<sup>10</sup> – stwierdza Jan Paweł II.

Teresa od Jezusa dorównuje – odwagą i rozważą – św. Pawłowi w tym sensie, że nie przypisuje żadnej ze płci szczególnych przymiotów, ale uznaje ich odmienność funkcji i warunków życia w Kościele. Zna słabości kobiece<sup>11</sup>, ale daleka jest od myśli,

---

<sup>8</sup> Por. Wiesław Kic, *Misja macedońska Pawła Apostoła w świetle źródeł archeologicznych*, Wyd. Naukowe PAT Kraków 2006, s. 102-103. Miasto Tiatyr – to tureckie Akhisar, znane z dywanów. Lidia jako sprzedająca purpurę (barwnik albo tkaninę purpurową) byłaby osobą zamożną, gdyż te towary należały do luksusowych.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, adhortacja apostołska, *Christifideles laici*, nr 49.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> „Kiedyś przyszedł do mnie pewien kapłan i z uwielbieniem począł mi opowiadać, co mu mówiła jedna jego penitentka: jako Matka Boska co dzień przez długi czas ją odwiedzała i siadała przy niej na łóżku i godzinę całą i dłużej z nią rozmawiała i różne jej nauki dawała i rzeczy przyszłe jej objawiała. A że w tych bredniach była jedna lub druga rzecz podobna do prawdy, więc na tej zasadzie wszystko się przyjmowało za najczystsza prawdę. Co do mnie, zrozumiałam od razu jak rzeczy stoją, ale nie śmiałam wypowiedzieć całego zdania mego, bo żyjemy w takim świecie, iż musimy dobre mieć baczenie, co o nas mogą pomyśleć inni, jeśli chcemy, by słowa nasze miały jaki skutek. Powiedziałam mu więc tylko, że należałoby naprzód poczekać na spełnienie onych prorocत्व, jeśli to prorocत्व prawdziwe, i przypatrzeć się innym skutkom tych widzeń, i dowiedzieć się, jakie jest życie tej osoby. Jakoż w końcu prawda wyszła na wierzch i pokazało się, że były to tylko przywidzenia chorego mózgu” - *Księga fundacji* 8,7.

„Zdarzają się wreszcie - jak i sama takie znałam - głowy tak słabe i tak bujnej fantazji, że cokolwiek im na myśl przyjdzie, to zaraz biorą za rzeczywistość i zdaje im się, że widzą to na oczy. Jest to stan bardzo niebezpieczny...[...] tu więcej diabeł zwodzić i szkodzić może niż w dalszych mieszkaniach, o których jeszcze mówić będę, a do których trudniejszy ma przystęp dzięki większej bliskości Pana, który niech będzie błogosławiony na wieki, amen” - *Twierdza wewnętrzna* 4,3, 14.

że kobieta w ogóle jest ograniczona intelektualnie albo niezdolna do modlitwy kontemplacyjnej. Stanowczo przeciwstawia się rozpowszechnionym opiniom, że kobiecie wystarczy odmawiać „Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo”, a zabieganie o wyższe stany duchowe w jej przypadku to „«nie pobożność, to egzaltacja», «niewiasta niech pilnuje kądzieli», «wszystkie te wytworności duchowe na nic jej niepotrzebne»”<sup>12</sup>. Sama Teresa wnosi do Kościoła „pedagogię wnętrza, umiarkowanej, wyważonej pokuty i świętej wolności ducha. Podejmuje przy tym aktywną obronę zalet kobiecości”<sup>13</sup>.

Nie bez nuty kokieterii zwraca się do Boga: „Panie, pamiętaj, co czynisz, nie zapominaj tyłu wielkich moich grzechów [ ...] błagam Cię, aby powściągnąć zbytnią hojność swoich łask! Nie zlewaj, mój Stwórco, tak drogiego płynu do naczynia tak kruchego [...] Powierzasz swoje perły kobiecie, i to jeszcze nie cnotliwej, ale grzesznej”<sup>14</sup>.

Doskonale uświadamiała sobie, że klasztorne życie kobiet jest skomplikowane, a „wolność, zwykle reglamentowana przez wspólnotę, w której żyją”<sup>15</sup> nie pozwala, by mogły dokonać wiele. W jednym z listów ujawniła sąd o żeńskiej wspólnotie mając na myśli własne doświadczenie z karmelu Wcielenia: „Wiem dobrze z doświadczenia, jak wygląda życie wielu kobiet we wspólnotie. Niech Bóg broni”<sup>16</sup>. Może z tego względu zaleca swoim siostrom

---

<sup>12</sup> *Droga doskonałości*, 21,2.

<sup>13</sup> Otger Steggink OCarm, *Teresa. Duchowy i psychologiczny portret Teresy od Jezusa*, przeł. Lidia Wrona CM, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2011, s. 8.

<sup>14</sup> *Księga życia*, 18,4.

<sup>15</sup> Giovanna della Croce OCD, *Geniusz kobiety. Duchowość kobiety od średniowiecza po dziś*, s. 35.

<sup>16</sup> List do o. Ordoneza, 27 lipca 1573, cyt. za: tamże, s. 35.

– zabiegając o ich rozwój intelektualny i opanowanie zmysłów – „Nie macie być jak kobiety, ale jak mocni mężczyźni”<sup>17</sup>, co nie oznacza przecież totalnej maskulinizacji życia karmelitanki.

## 1. KOBIETY MĄDRE – W KOŚCIELE, KTÓŻ ZNAJDZIE?

Na tak postawione pytanie, Matka-Kościół odpowie – także głosem Urzędu Apostolskiego – oto są: święte, które uznano za godne tytułu „Doktora Kościoła”. Pierwszą wśród nich jest Teresa od Jezusa (27 IX 1970), kolejne to Katarzyna ze Sieny, Teresa od Najświętszego Oblicza i Hildegarda z Bingen. Nie przemawiały *ex cathedra*, ale mają wiele do przekazania z mądrości życia duchowego i doczesnego. Mówią przez wieki, czerpiąc z obfitości swego mądrego serca (por. Mt 12, 34: *ex abundantia cordis*), a Kościół wskazuje na nie jako wzorcowe. Sięgając po ich dzieła nie szukamy wiedzy akademickiej, karmimy się wiedzą życiodajną, gdyż według jej prawideł one przeszły przez doczesność i weszły do radości Pana.

Co znamionuje taką mądrość? Osoba mądra przede wszystkim nie staje się *podmiotem* rywalizacji, nawet gdy bywa jej przedmiotem. Nie usuwa będącego na przeciwległym stanowisku rywala przez zniszczenie go (obmowy, donosy, ciosy zdradliwe).

---

<sup>17</sup> *List do Anny od Jezusa*, 30 maja 1582, cyt. za: tamże, s. 35. „Ojciec Hieronim Gracjan, znając ją lepiej niż ktokolwiek, nie uważa wcale, by była *hic mulier* jak się ją czasem przedstawia” – Erika Lorenz, *Nie każdej zakonnicy tak wolno*, przeł. J.I. Adamska OCD, Pallottinum 1887, s. 11. To łacińskie określenie można by przełożyć jako „ten kobieta”, potocznie „herod-baba”.

Nie uważa faktu, że komuś urodziła się córka, za słuszny powód do narzekań - Por. *Księga fundacji*, 20,3. W *Księdze fundacji* jest opowieść o tym, że abp Sewilli Cristobal de Rojas y Sandoval podczas otwarcia nowego klasztoru, ukląkwszy przyjął od niej błogosławieństwo (25,11). Brak tego fragmentu w przekładzie polskim. Por. Giovanna della Croce OCD, *Geniusz kobiecy. Duchowość kobiety od średniowiecza po dziś*, 37.

Wobec ataków zachowuje swą godność i wytrwałość, stąd budzi respekt nawet u przeciwnika, onieśmiela i przyciąga. Ostatecznie zwycięża. Teresa od Jezusa „ma wrodzoną zdolność przywódczą [...] Umiała patrzeć duchem, który szybko i przenikliwie obejmował wysokie cele [...] dzięki swej fascynującej sile oddziaływania na innych posiadała dar prowadzenia za sobą dusz...”<sup>18</sup>.

Doszukiwanie się u Teresy braku zdecydowanej walki przeciw mężczyznom w Kościele jest niedorzecznością. Ona nie walczy przeciw komuś<sup>19</sup>, lecz o to, co rozeznała w Bożym świetle jako słuszne i w Kościele pilnie potrzebne. *Re-formować* znaczy przywrócić do pierwotnej świetności to, co pokryła patyna czasu i letniość ducha. Rewolucjonistyczne zasady każą najpierw obrócić w ruinę to, co jest rzeczywistością, a następnie tworzyć nowe. *Redemptor hominis* nie tą drogą wiedzie człowieka do nowego życia. Na kobiecy sposób Teresa potrafiła wpisać swoje zaangażowanie w męskie wysiłki apostołskie: „Czułam, że oddawszy się bez podziału modlitwie za tych, którzy bronią Kościoła, za kaznodziejów i uczonych teologów, którzy są jego obrońcami, będziemy wedle naszej możliwości wspomagały naszego Pana”<sup>20</sup>. Zachęcała siostry, by wspierały zwłaszcza tych, którzy posiadają odpowiednie

---

<sup>18</sup> Edyta Stein/ św. Teresa Benedykta od Krzyża, *Teresa od Jezusa. Mistrzynie sztuki wychowania i kształcenia*, przeł. E. Skowrońska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2013, s. 9.

<sup>19</sup> „I chociaż św. Teresa nie zamierzała z nikim polemizować, możemy wyczuć w *Drodze doskonałości* kilka tematów, które w ówczesnym Kościele i społeczeństwie budziły żywe kontrowersje [...] - rola kobiety w Kościele; - nieuznawanie języków narodowych w liturgii; - modlitwa wewnętrzna; - dostępność łaski kontemplacji dla kobiet...” – Antonio Sagardoy OCD, *Mistyka, która wyzwala*, tł. W. Ferduła, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2005, s. 8.

We wcześniejszym okresie ceniła już „zasadę, że o nieobecnych nie mówi się źle, i nakłoniła do jej przestrzegania także swoich krewnych i znajomych. Wkrótce wszyscy wiedzieli, że ze strony jej [samej] i jej przyjaciółek nie było się czego obawiać” – E. Stein, *Teresa od Jezusa. Mistrzynie sztuki wychowania i kształcenia*, s. 15.

<sup>20</sup> *Droga do doskonałości* 1,1-3.

„zalety, aby z pożytkiem mogli służyć Kościołowi [...] dobrze do tego przygotowani...”<sup>21</sup>.

Toczy się dziś zacięte spory o to, co dla kobiety jest lepsze: prowadzenie domu czy kierowanie firmą, partią, parlamentem. Św. Teresa, niewątpliwie, sprostaby każdemu z tych wyzwań, bez kompleksów wobec mężczyzn i bez tej feministycznej wrogości, w której priorytety kobiece górują na możliwością parytetów. *Kobieta mądra* – w znaczeniu: integralnie sprawna – potrafi radzić sobie z życiem i wspomagać innych w ich „być człowiekiem”<sup>22</sup>.

Św. Augustyn – także oskarżany o nieprzychylność wobec kobiet<sup>23</sup> – znajdował analogię między relacją do Mądrości Bożej (*sapientia Dei*) i relacją z kobietą. Przy każdej znajdzie odpoczynek człowiek utrudzony w sercu<sup>24</sup>. Mądrość – potraktowaną jako integralna sprawność kobieca – odniesiemy do dwu przejawów, jak się wydaje typowych dla Teresy od Jezusa.

### 1.1. Zaradność

To mądrość praktyczna. Teresa umie poprowadzić klasztor-  
dom kilkunastu kobiet, ale też całe dzieło fundacji i reformy.

---

<sup>21</sup> Tamże, 3, 4.

<sup>22</sup> „Kobieta ma pomagać mężczyźnie – a zarazem on ma jej pomagać – przede wszystkim w samym «byciu człowiekiem», [...] stale na nowo odkrywać i potwierdzać integralny sens człowieczeństwa” – Jan Paweł II, List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety: *Mulieris dignitatem*, nr 7.

<sup>23</sup> „Podczas lektury spotykaliśmy się nieraz z opinią, że św. Augustyn w swoich pismach ujawniał swój lekceważący stosunek do kobiet” - Swoboda, *Kobieta, żona i matka w pismach św. Augustyna*, s. 20.

<sup>24</sup> Zob. *Enarrationes in Psalmos*, 35,5; PL 36,344: “Si ibi invenisti forte coniugem, quae tibi non faciat amaritudinem, sapientiam Dei; cum ipsa coniungere, quisce intus in cubiculo tuo, non inde te ejiciat fumus mlae conscientiae”, cyt. za: tamże, s. 28-29, przyp. 38. Doradza utrudzonemu codziennymi sprawami człowiekowi odpoczynek w sercu. Tam spoczywa Mądrość Boża, nie sprawiająca goryczy, z którą dobrze jest się połączyć, by „dym złego sumienia” nie odpędzał stamtąd.



Potrafi fachowo sporządzić kontrakt kupna-sprzedaży, inwestować pieniądze, pertraktować z biskupami, dworem królewskim, w urzędach Stolicy Apostolskiej. To nie przesuwają na margines jej zakonności, ona szuka Chrystusa „w kuchni także, wśród garnków i rondli”<sup>25</sup>, zajmowania się przepisami kuchennymi, podczas niesienia ulgi przy różnorodnych dolegliwościach i typowej dla klauzurowych wspólnot czynności, czyli haftu artystycznego. Zagłębiając się w *Księgę fundacji*, ujrzymy te realia, z jakimi się zmierzyła – to świat z całą konkretnością „interesów, dóbr materialnych i pieniędzy”<sup>26</sup>. Kiedy 24 VIII 1562 roku założyła pierwszy klasztor w Avila pod wezwaniem św. Józefa, zmierzając do życia gorliwszego – w ścisłej klauzurze wraz z czterema siostrami – same musiały podjąć codzienne czynności, których w wielkich klasztorach panny z bogatych domów nie wykonywały. Nie traktowała hysterii czy melancholii jako powód wystarczający do ulg i dyspens. Dojrzała do trwałej decyzji, umocnionej też wizją piekła, by obrać większe wymagania i nie trwonić doczesności. Jak kiedyś św. Klara z Asyżu („przywilej ubóstwa”), wywalczyła sobie prawo do utrzymywania się z jałmużny i pracy własnych rąk, choć władze miejskie i kościelne nieufnie podchodziły do tego projektu.

Papieskie breve (6 II 1562) na założenie klasztoru z pierwotną regułą Karmelu uzyskała, ale oponenci nie zostawili jej w spokoju. Trzeba było wytrwać w sytuacji oskarżeń, które docierały do Rzymu, a wynikały ze złych intencji<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> *Księga fundacji*, 5,8.

<sup>26</sup> Claudia Morales Queto, *Teresa od Jezusa, mistyczka i realistka* [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/gk201309\\_teresa.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/gk201309_teresa.html) [17 IX 2015]

<sup>27</sup> Papież Grzegorz XII wycofał poparcie, nuncjusz papieski nakazał Teresie osiedlić się w Toledo i nie opuszczać już miasta do końca życia. Dzieło reformy Karmelu ocaliło poparcie króla Filipa II, gdyż nuncjusz obawiając się konfliktu z arcykatolickim władcą zaprzestał napiętnowania karmelitów bosych. Papież uznał reformę w 1580 r., kończąc długi proces, gdy Teresa jest już schorowana i zmęczona, zużyła wszystkie siły.

Jeśli w latach 1567-1582 była w stanie założyć aż 32 klasztory, w tym 15 męskich, oznacza to wielki trud, determinację i rozsądek. Nie brak jej też elastyczności, gdy konieczne okazało się odstępianie od bezwzględnego ubóstwa i zapewnienie uposażeń klasztorom. Same przymioty jej osobowości, w tym zaradność, nie mogły wystarczyć do dokonań tego rzędu. Zintegrował się z nimi drugi element, który wskazuje na źródło siły duchowej, ujawniającej się w osobie.

## 1.2. Charyzmatyczność

Teresa rozeznaje i działa skutecznie. Dla niej fundacje – to dzieło Boże, więc nie będzie uległa wobec przeciwności – to, „czego Jego Majestat chce, nie może nie zostać niezrealizowane”<sup>28</sup>. Brak domu (w Toledo), nieprzychylność biskupa (w Burgos), konieczna jałmużna (w Sewilli) – nie stały się wystarczającym powodem, by zaniechać dzieła. Boski Fundator doprowadzał do końca to, co ona kobiecymi siłami mogła rozpocząć.

Jak przystało na chrześcijankę, Teresa w przestrzeni domowej znajduje równowagę pomiędzy sprawami obejmującymi zwykłą kobietą „krzątanicę”, a przysłuchiwaniem się Temu, który jest obecny pomiędzy ludźmi. Obcuje z Bogiem, którego Człowieczeństwo wprowadziło w ludzką codzienność i wniosło w nią nową duchowość (*duchowość spraw codziennych*).

W Teresie zintegrowały się obie kobiece osobowości – Marii i Marty z Betanii – tworząc harmonijny ideał kobiety pobożnej i zaangażowanej. Ten ideał jest zawsze potrzebny, każde pokolenie musi zmierzyć się z aporiami: *pobożność czy aktywność*. Właśnie w duchowości Karmelu (żeńskiego) najwyraźniej doszła do głosu prawda, że klauzura i apostołstwo – znajdując przecięcie w osobie uduchowionej – owocują w sposób zdwojony, wolne od przeciwstawienia (tak rozumują Teresa od Dzieciątka Jezus,

---

<sup>28</sup> *Księga fundacji*, 22, 19.

Teresa Benedykta od Krzyża, inne karmelitanki). Także Maryja z Nazaretu – czczona jako Królowa Apostołów – wpisuje się w tę logikę. Fakt opisany w *Dziejach Apostolskich* sugeruje, że mężczyźni wolą praktycznie i formalnie rozdzielić powinności: głoszenie Słowa i modlitwa albo obsługa stołów (zob. Dz 6,1-7). Może łatwiej jest mężczyźnie koncentrując się na „tylko jednym” uzyskać dobry rezultat, niosący satysfakcję i wymierny sukces? Może kobiecie łatwiej przychodzi zintegrowanie wielu spraw drobnych w „jedną misję”, którą jednak niewielu dostrzeże i doceni? *Księga fundacji* ujawnia, że Teresa podejmuje ważne decyzje właściwie „w lot” na odcinku pomiędzy refektarzem, furta a kaplicą: myśli – słucha – modli się – formułuje w myślach list – zasięga rady spowiednika, by stało się według woli Boga<sup>29</sup>.

Charyzmat nie wypływa z inteligencji, wykształcenia czy innych wyposażań osobowości. Przyłącza się do nich (jak do „prochu ziemi”) jako „dodane tchnienie Ducha”. Człowiek może wówczas czynić rzeczy nadludzkie, całą skuteczność przypisując Dawcy daru. „Duch Święty swobodnie inspiruje kobiety poza hierarchicznymi «kanałami» kościelnymi”<sup>30</sup> powiązanych z urzędami, właśnie poprzez charyzmaty.

---

<sup>29</sup> Zob. rozdział 17 – mowa o fundacji dwóch klasztorów, męskiego i żeńskiego, w Pastranie, w roku 1569. „[...]usłyszałam głos Pana, bym się nie wzbraniała od tej jazdy. Chodzi bowiem o coś więcej, niż o samą tę fundację, i bym zabrała z sobą Regułę i Konstytucje. Usłyszawszy te słowa, choć powody do pozostania w domu wydawały mi się ważne, nie śmiałam już polegać na własnym sędzię moim i wolałam raczej postąpić tak, jak zwykle w podobnych zdarzeniach postępuję, to jest zasięgnąć rady spowiednika i do niej się zastosować. Nie mówię w takich razach spowiednikowi, co usłyszałam na modlitwie (bo mi z tym zawsze spokojniej), błagam tylko Pana, by go raczył oświecić, aby samym światłem rozumu umiał sprawę trafnie osądzić, a Pan, gdy chce coś przeprowadzić, sam to mu podaje do serca. Doświadczyłam tego po wiele razy; i w tym zdarzeniu także stało się podobnie. Spowiednik, rozważywszy wszystko, uznał, że należy jechać, co też uczyniłam” – 17,3-4.

<sup>30</sup> Sidney Callahan, *Kobiety, które słyszą głosy*, przeł. J. Ruszkowski, W drodze, Poznań 2006, s. 123.

Teresa pragnęłaby sięgnąć „krańców świata”, gdy słyszy, że potrzebni tam skuteczni apostołowie<sup>31</sup>. Wzywa Pana, by dał jej „sposób i możliwość pozyskania jakiej duszy”<sup>32</sup>. Ta kobieca determinacja – właściwie ukierunkowana (ku Wszechmocnemu) – wydaje owoce, choć klauzura zdaje się separować ją od tego, co na świecie.

Poruszona wewnątrz tym, co traktuje jako Boże dary, obwinia nieudolność człowieka, który nie czerpie z Bożych zasobów. „Nie umiemy się zdobywać na mężne postanowienia, zawsze pełni tysięcznych strachów i względów ludzkich, i dlatego Ty, Boże mój, nie działasz w nas cudów i wielmożności Twoich. Bo któż ochotniejszy nad Ciebie do dawania, skoro tylko masz komu dawać, i kto chętniej niż Ty przyjmuje usługi, i własnym kosztem sprawując je, i za nie odpłacając? Obym z Boskiej łaskowości Twojej umiała Tobie w czym usłużyć, obym tyle od Ciebie wzięwszy, usilniej się starała oddawać Tobie z tego, co wzięłam, amen”<sup>33</sup>.

Teresa żywiła przekonanie, że doznania mistyczne są bardziej domeną kobiet niż mężczyzn. „Rzecz pewna, że między tymi, którym Pan takich łask używa, więcej jest niewiast niż mężczyzn. Słyszałam to z ust św. Piotra z Alkantary i sama się o tym naocześnie

---

<sup>31</sup> „[...] pewien zakonnik franciszkanin imieniem Alonso Maldonado [...] Niedawno przedtem powrócił z Indii Zachodnich i począł mi opowiadać o tych milionach dusz, które tam giną, bo nie ma, kto by je uczył prawdziwej wiary. Miał do nas przemowę, pobudzając nas do pokuty; potem nas pożegnał. Pozostałam tak przejęta żalem nad zgubą tylu dusz, że prawie odchodziłam od siebie; udałam się do pustelni i tam zalewając się łzami wołałam do Pana, błagając Go, by mi dał sposób i możliwość pozyskania jakiej duszy dla służby Jego, kiedy Mu czart tyle ich wydziera; by przynajmniej modlitwa moja, kiedy nic więcej uczynić nie mogę, miała przed Nim jaką ku temu skuteczność. Serdecznie zazdrościłam tym, którym dano jest dla miłości Pana naszego poświęcać się tej wielkiej sprawie [...] mam to przekonanie, że więcej w Jego oczach waży jedna dusza, którą byśmy, z Jego łaski i miłosierdzia naszą pracą i modlitwą Jemu pozyskali, niż wszelkie inne, jakie byśmy mogli oddać Mu usługi” - *Księga fundacji*, 1,7.

<sup>32</sup> *Księga fundacji*, 1,7.

<sup>33</sup> Tamże, 2,7.

przekonałam. Święty ten sługa Boży zapewniał mnie, że niewiasty większe czynią na tej drodze postępy od mężczyzn i tłumaczył to bardzo przekonującymi racjami, których tu powtarzać nie mam potrzeby, ale wszystkie przemawiały za nami”<sup>34</sup>.

Nie absolutyzuje jednak samej mistyki, lecz zachowuje wyważone „przekonanie, że duszy bogomyślniej, jeśli się radzi ludzi uczonych, nigdy zły duch nie oszuka ułudami swymi”<sup>35</sup>. Do doświadczeń własnych dołącza chętnie wiedzę uczoną, radzi też siostrom: „Zawsze [...] zasięgajcie rady ludzi uczonych, przez nich znajdziecie drogę doskonałości w roztropności i prawdzie”<sup>36</sup>. Nie oznacza to zwykłej admiracji wobec uczoneści, gdyż przestrzega zarazem, by nie ufać „półuczonym, którzy wszystkiemu się dziwią i wszystkiego się boją”<sup>37</sup>. Autentyczna charyzmatyczność opiera się – nie na emocjach i wizjach, będących pożywką egoizmu, ale – przejawia się w rozwadze sądów i czynów.

## **2.KOBIETY DOBRE – w KOŚCIELE, KTÓŻ WSKAŻE?**

*Osoba dobra* nie stanowi zagrożenia dla drugiego, nawet gdy ten żywiłby takie poczucie. W sytuacji, gdy odbiera ciosy, dozna nienawiści i prześladowań, nie oddaje złem za złe. Dobry będzie zabity, ale nie będzie zabójcą, stąd paradoksalnie do dobrego lgną wszyscy, także źli.

Teresa z Avili pociąga nas, z upływem wieków nawet coraz bardziej, w Hiszpanii i na całym świecie. Kościół potrzebuje takich kobiet, przerastających „miarę epoki” – w domach chrześcijańskich, w przestrzeni społecznej, w aktywności kościelnej. Kobiet, które pociągają dobrocią, wytrwale i skutecznie czynią dobro,

---

<sup>34</sup> *Księga życia* 40, 8.

<sup>35</sup> *Tamże*, 13,18.

<sup>36</sup> *Księga fundacji*, 19, 1.

<sup>37</sup> *Twierdza wewnętrzna*, V, 1,8.

a ostatecznie (często dopiero w wieczności) odbiorą uznanie od tych, którym usłużyły.

## 2.1. Kobieta troskliwa – przejęta nie tylko sobą

Mistrzynie modlitwy z Avili, jawi się nam jako kobieta zatroskana „o sprawy Pana” (por. 1Kor 7, 32). Jak czytamy w *Księdze fundacji*, modlitwa nie służy jej do zamknięcia się w sobie, przeciwnie – wprowadza w służbę i zapomnienie o „własnym zadowoleniu naszym, aby tylko zadowolić tego, kogo miłujemy” (5,10). Nie chodzi tylko o ten stan, w którym dusza czuje „zadowolenie, gdy ciało odpoczywa wolne od pracy zewnętrznej, a sama używa tych duchowych rozkoszy” (tamże, 5,4). Teresa wyżej ceni nabywanie sprawności duchowych, dzięki którym nawet w niedogodnych okolicznościach, czynimy swą powinność, bo okazuje się naprawdę „czym jesteśmy i jak daleko starczy cnota nasza” (tamże 5,15).

Zatroskanie o sprawy Pana nadaje trwałość tożsamości zakonnej czy chrześcijańskiej. Jednak troskliwość Teresy ma dwa wyraźne bieguny. Widzieliśmy wyżej, że troszczyła się o swoje siostry i „o wiele” (por. Łk 10,41-42) w codzienności. Pobożne kobiety trzeciego tysiąclecia powinny przyswoić sobie tę prawdę, że ich powinnością jest zabiegać o to, „by się przypodobać mężowi” (1Kor 7,34) przez żarliwe zatroskanie o codzienność domową, co wynika z miłości i zobowiązań ślubnych.

Papież Franciszek pisząc do generała karmelitów bosych (Saverio Cannistrà), podkreślił, że także obecnie wzywa nas ta święta „abyśmy patrzyli na świat oczami Chrystusa, abyśmy pragnęli tego, czego On pragnie, i miłowali to, co On miłuje”<sup>38</sup>. W Chrystusie nie ma sprzeczności między działaniem a modlitwą, co trafnie przejęła Teresa. Tej postawy potrzebuje człowiek

---

<sup>38</sup> *Mistrzynie modlitwy. List z okazji 500-lecia urodzin św. Teresy od Jezusa*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 5(2015), s. 19.

współczesny, który często nie potrafi nadać swemu życiu właściwego kierunku. Już Platon podkreślał fakt, że „żaden wiatr nie sprzyja temu, kto nie wie, dokąd płynąć”<sup>39</sup>. Wielu nam współczesnych, niejako „wydziedziczonych” z własnej tożsamości<sup>40</sup>, nie potrafi już troszczyć się o nikogo i o nic.

Kard. Wyszyński w wykładzie do duchowieństwa podkreślał: „Historia dobroczynności w Kościele, poczynając od I wieku, mówi [...] o wyjątkowo sprawnej, może nawet większej aniżeli Apostołowie inicjatywie kobiet. Świadczy o tym również historia fundacji zakonnych, zwłaszcza w naszych czasach. Wiek XVIII, XIX czy XX dobitnie wykazuje, że inicjatywa dobroczynna zgromadzeń zakonnych leży właściwie w większej części po stronie kobiet. Nic więc dziwnego, że Mszał i Breviarz, które bierzemy na co dzień do ręki, zaludniły się kobietami”<sup>41</sup>. W tym kontekście zaakcentował, że nie istnieje prawo „płci mocnej”<sup>42</sup>, więc w kwestiach etycznych i politycznych nie ma przeszkód, by „kobieta cieszyła się tymi samymi prawami co mężczyzna”<sup>43</sup>. Polscy prezbiterzy usłyszeli też (przed 50. laty), że kobiety trzeba dostrzegać: „Naszym obowiązkiem jest widzieć je. Tylko trzeba patrzeć na nie dobrze, uczciwie, oczyma Bożymi, z takim szacunkiem z jakim sam Bóg patrzył na Maryję, gdy czekał w Nazarecie na Jej odpowiedź – *fiat mihi* [...] Trzeba uznać [ich] miejsce w Kościele, w pracy apostołskiej i dopuścić [...] do współpracy. Pod tym względem można sobie wiele zarzucić, zwłaszcza brak umiejętności postępowania z kobietami”<sup>44</sup> – konstatuje Prymas Tysiąclecia. Prewencyjnie wskazywał na zmienność psychiki kobiecej,

---

<sup>39</sup> Cyt. za: Benito Goya, *Psychologia i życie konsekrowane*, tł. Z. Ziółkowski, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2004, s. 75.

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 76.

<sup>41</sup> *Chrześcijańska a neopogańskie koncepcje kobiety*, w: Wyszyński, *Kobieta w Polsce współczesnej*, s. 174-175. Wykład do duchowieństwa wygłoszony w KUL, 28 VIII 1957 roku. [ss.169-184]

<sup>42</sup> Tamże, s. 175.

<sup>43</sup> Tamże, s. 177.

<sup>44</sup> Tamże, s. 184.

sugerując ostrożność, przypomniał też starożytną myśl, że kobieta grzeszy nie tyle złością, „ile raczej przez ruchliwość umysłu”<sup>45</sup>.

## 2.2. Kobieta prawa – zdolna zaryzykować wiele

Teresa z Avili ma prawe intencje i wielkie pragnienie służenia: „myślałam, co mogłabym uczynić dla Boga”<sup>46</sup>. Odkrywszy, co powinna, ponosiła koszty trwałych decyzji: godząc się na to, co nie spodoba się wszystkim; tracąc dotychczasowy wizerunek; podejmując ryzyko niepewności reformy. Pan pokazał jej – jak niegdyś Szawłowi – jak wiele trzeba „wycierpieć dla imienia” Jego (por. Dz 9,16). Była zmuszona aktywnie<sup>47</sup> bronić ideału reformy osobiście i z pomocą krewnych (siostra Juana i szwagier Juan de Ovalle, jej brat Wawrzyniec), także siostr, doradców duchowych, przyjaciół duchownych i świeckich.

Nie kryła, redagując (w Toledo) opis fundacji w Caravaca, że nałożone na nią ograniczenia, są ciężkie: „równało się to skazaniu mnie na więzienie”<sup>48</sup>. Poddaje się zarządzeniom, a pragnąc „w spokoju życie zakończyć”<sup>49</sup>, poucza siostry, które będą żyły we wspólnotach zreformowanych, by nie zaprzestały „prosić Boga o coraz szerszy rozwój naszego Zakonu i o własny [...] mężnym sercem Jemu służyć i Jemu czynić całkowitą, bez podziału, z siebie

---

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> *Księga życia*, 32,9.

<sup>47</sup> Dla Teresy fundament strategii stanowi zawsze pokora, czyli szczerze „chodzenie w prawdzie” - *Twierdza wewnętrzna*, VI 10,7. W swoim rozumowaniu sytuuje się na etapie ustawiania figur na szachownicy, ale tę umiejętność traktuje strategicznie: „kto nie umie ustawić figur do szachów, ten i grać w nie nie umie; kto nie potrafi dać szacha, ten nie da i mata”- *Droga doskonałości*, 16,1.

<sup>48</sup> *Księga fundacji* 27, 9.

<sup>49</sup> Tamże, 27, 20.



ofiara. On – który kocha serca szlachetne i wspaniałe – nie odmówi [...] swego miłosierdzia”<sup>50</sup>.

Świadomość, że mimo niezrozumienia i oskarżeń, zachowywała prawość serca, pomogła jej przetrwać przeciwności i nie utracić gorliwości. Kościół bardzo potrzebuje osób, które mogłyby jak Teresa przyznać: „nigdy nie uczyniłam nic takiego, w czym bym widziała najmniejszą niezgodność z wolą Pańską. Szłam w tym zawsze za radą moich spowiedników [...]. Nie pamiętam nawet, by kiedy choć na chwilę przyszła mi myśl odstąpienia w czymkolwiek od tej zasady”<sup>51</sup>. Taka prawość w czynie i w myśli musi budzić podziw.

Świat opornie przechodził „do realizacji tego rajskiego programu równouprawnienia”<sup>52</sup>, jaki w Kościele znano od wieków. W okresie nowożytności pojawiła się jego konieczność, jednak skaził duchem obcym Ewangelii. Pogańskie „cienie swojego myślenia rzuca często i na kobietę; nie chce w niej widzieć matki życia, nawet lęka się tego [...] wystarczy mu, że jest kobietą”<sup>53</sup>. W Kościele natomiast „pragniemy pełnego obrazu kobiety nowoczesnej [...] Trzeba pouczać kobiety, że najlepszym kosmetykiem jest wewnętrzne dobro, które tkwi w ich sercu [...] wymagania co do kultury duchowej i umysłowej, odpowiadają tendencjom współczesnym”<sup>54</sup>.

### 3. KOBIETY PIĘKNE – w KOŚCIELE, KTÓŻ DOCENI?

Kiedy mówimy: *piękna osoba* – nie znaczy to: posiadająca zgrabną sylwetkę czy przystojną postawę; miłą twarz czy ujmujący

---

<sup>50</sup> Tamże, 27, 12.

<sup>51</sup> Tamże, 27, 15.

<sup>52</sup> *Obecność kobiety w Kościele a współczesne zagadnienia kobiece*, w: Wyszyński, *Kobieta w Polsce współczesnej*, s. 187. [ss. 185-190]

<sup>53</sup> Tamże, s. 186.

<sup>54</sup> *Niewiasta mężna*, w: tamże, s. 43.47. Wygłoszone do akademik w Warszawie, 1964. [41-55]

uśmiech. Przez tę zewnętrzną „warstwę” uchwytą zmysłowo, winno jeszcze od wewnątrz przenikać piękno obecne w duchu. To ono rozświetla oczy, podnosi twarz, prostuje sylwetkę. Zewnętrznie piękne kobiety mogą mieć tendencje do „bycia kochaną i adorowaną” – to poważna pokusa, z którą niełatwo się uporać. *Kobiety-lalki* w znaczeniu: puste wewnątrznie; *kobiety-wampy* groźne dla mężczyzn; *kobiety-herodiady* zdolne do krwawej zemsty na tym, kto napiętnuje ich grzech... To kobiety z kategorii pięknych według kanonów tego świata.

Ojciec Gracjan pisał o Świętej: „Piękną Teresę, jeszcze bardziej zdołała i ubogaczała pokora i dążenie do doskonałości [...] Odznaczała się takim pięknem umysłu i charakteru, taką serdecznością, łagodnością i wdziękiem, że przyciągała do siebie wszystkich, z którymi przestawała; kochano ją i ceniono”<sup>55</sup>.

Teresa potrafi kochać! Jej temperament nie ogranicza się do młodzieńczej, światowej żywiołowości emocji i pragnień. Ekstatyczna poza nadana jej przez Berniniego sygnalizuje tę cechę jako wciąż aktywną w niej w Karmelu. Jako „niezamężna i dziewica” – według kanonów św. Pawła (1Kor 7,34) – żarliwie stara się „i ciałem i duchem” przypodobać Panu podejmując Jego sprawy.

### 3.1. Piękna ciałem

Ceniła piękno odziedziczone w genach, uformowane wychowaniem, obecne w kulturze. Nie wstydziła się przyznać do typowo kobiecych odczuć („stroić i używać pachnideł, dbać o utrzymanie rąk i trefienie włosów”). Z zeznań pisemnych i ustnych – spisanych przez Hieronima od św. Józefa (Ezquerra) – wynika, że wpisywała się doskonale w ówczesne kanony piękna kobiecego<sup>56</sup>.

---

<sup>55</sup> Cyt. za: Lorenz, *Nie każdej zakonnicy tak wolno*, s. 8.

<sup>56</sup> Była „średniego wzrostu, raczej duża [...] o korpulentnej niż wątłej budowie ciała i we wszystkim nad wyraz proporcjonalna” (Maria od św. Józefa, Salazari); „ciało nieco pulchne, mocne” i „bardzo czarne, lśniące i lekko kręcone włosy” (Diego de Ypes, o. Tomasz od Jezusa oraz Hieronim od św. Józefa); „jasną karnację, ale równocześnie o zabarwieniu cielistym, szczególnie na policzkach” (Hieronim od św. Józefa); brwi „nieco bujne” (Diego de Ypes); „nie mają kształtu łuku, są raczej proste” (Francisco de Ribera); oczy „czarne, żywe i okrągłe, niezbyt duże, ponadto dobrze osadzone” (Maria od św. Józefa, Salazari); nos mały, dobrze uwydatniony” (Hieronim od św. Józefa); „świetnie komponuje się z pozostałą częścią twarzy” (Maria od św. Józefa, Salazari); usta „nieduże, ale też niemałe”, „górną wargę wąską i prostą, dolną zaś, pięknego kształtu i koloru, grubsza i lekko opadająca” (Maria od św. Józefa, Salazari); zęby „równe i bardzo białe”; kształtna broda i „małe, symetryczne uszy”, „jasna, gruba i nie za wysoka szyja” (Hieronim od św. Józefa i Francisco de Ribera); piękne, małe dłonie (Maria od św. Józefa, Salazari); bardzo ładne i proporcjonalne stopy (Francisco de Ribera); trzy pieprzyki na lewej części twarzy: największy

Własny wygląd nie był jej obojętny, nawet w podeszłym wieku. Portret Juana de la Miseria, napotkał jej dezaprobatę, może nie do końca wyrażoną na serio: „Niech ci to Bóg wybaczy, bracie Janie, że namalowałeś mnie tak brzydką i zgrzybiałą”. Niemniej, na kilka miesięcy przed śmiercią (17 III 1582), napisała do jednej ze współsióstr: „Już nie jestem dobra do niczego. Przestraszyłaby się Matka, gdyby zobaczyła jak bardzo stałam się stara i brzydka”.

Uświadamiamy sobie jednak, że gotowa była wystawiać własne ciało na zimno czy upał podczas licznych podróży i organizowania kolejnych fundacji. Znała udręki choroby. Z drugiej zaś strony, mówi o zaspokojeniu tego typowego dla kobiet pragnienia: *być kochaną i kochać*. „Miałam tę łaskę od Boga, że gdziekolwiek byłam, umiałam podobać się wszystkim i wszędzie byłam lubiana”<sup>57</sup>.

---

poniżej ust, drugi między ustami a nosem i trzeci na nosie, w dolnej części (Maria od św. Józefa, Salazari); w sumie odznaczała się „szczególnym wdziękiem i powabem w sposobie chodzenia, mówienia, patrzenia, a także w wielu innych przyjmowanych gestach, postawach i wyrazie twarzy. W każdym stroju czy ubraniu, które nosiła wyglądała dobrze, nawet jeśli był to ubogi habit zakonny albo stary pocerowany łachman” (Hieronim od św. Józefa). Przytoczenia za: Otger Stiggink OCarm, *Teresa. Duchowy i psychologiczny portret Teresy od Jezusa*, przeł. Lidia Wrona CM, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2011, s. 14-16.

<sup>57</sup> *Księga życia*, 2,8. Por. *Twierdza wewnętrzna*, II,1,4: „Szczególnie wzrusza ją to, że ten prawdziwy miłośnik nigdy jej nie opuszcza, wszędzie jej towarzyszy, byt i życie jej dając. [...] własny dom jej jest pełny bogactw, których, byleby chciała, używać może do woli; winna korzystać z takiego szczęścia swego, bo wszak nie każdemu to dano, by miał w domu swoim wszystko, czego mu potrzeba, a szczególnie, by posiadał u siebie takiego gościa, który ją chce mieć panią wszystkich dóbr Jego [...]”.

### 3.2. Piękna duchem

Jej miłość do Jezusa jest pełna pasji: „Panie! Niech ci inni lepiej ode mnie służą, i niech szczęście, które im gotujesz będzie większe od mojego. Ale żeby Cię miał kto więcej kochać ode mnie, tego nie ścierpię!”. Takie kobiety, zapalają się płomieniem miłości na początku drogi powołania i strzegą świętego ognia do końca. Przekazała nam „swe bogate doświadczenie z perspektywy już dojrzałej kobiety, która osiągnęła równowagę między ciałem i duchem. Udało jej się pokonać wpływ źle zasymilowanej przez ówczesne środowisko duchowe wizji neoplatońskiej, która uważała każdą formę cielesną – włącznie z człowieczeństwem Chrystusa – za przeszkodę do osiągnięcia kontemplacji”<sup>58</sup>.

Inne kobiety w Kościele przejawiały podobną wrażliwość ducha. Chiara Lubich w liście z lat czterdziestych XX wieku napisała: „Widziałam wiele pięknych i dobrych rzeczy i tylko takie zawsze mnie pociągały. Któregoś dnia [...] ujrzałam światło. Wydało mi się piękniejsze od innych pięknych rzeczy i poszłam za nim. Zorientowałam się, że była to Prawda”<sup>59</sup>.

Mając taki ogląd piękna, niejako z Bożej perspektywy, potrafiła później odnaleźć je w ludziach, których zewnątrz wygląd przysłał to, co przed Bogiem cenne. „Te zmarszczki, które żłobią czoło staruszki, ten przygarbiony i niepewny chód, te zwięzłe słowa pełne doświadczenia i mądrości, ten jej łagodny wzrok dziecka i kobiety zarazem, jeszcze pełniejszy dobroci niż u każdego z nich – oto piękno, którego nie znamy. To jest właśnie to ziarno pszenicy, które obumierając nabiera energii do nowego życia,

---

<sup>58</sup> Stegink, *Teresa. Duchowy i psychologiczny portret Teresy od Jezusa*, s. 77-78.

<sup>59</sup> Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 28.

innego niż pierwsze, w nowych niebiosach. Myślę, że Bóg tak właśnie widzi rzeczy [...]”<sup>60</sup>.

Jan Paweł II w „Liście do kobiet”. ogłoszonym (10 VII 1995) w związku z IV międzynarodową konferencją ONZ na temat kobiet w Pekinie (IX 1995), przyznał: „Jakże często oceniano kobietę w przeszłości i ocenia się jeszcze dzisiaj bardziej według wyglądu zewnętrznego niż jej zdolności, profesjonalizmu, inteligencji, bogactwa wrażliwości, czyli ostatecznie według jej godności!” (nr 3).

Nie można godzić się na to, gdyż – jak słusznie zauważa Evdokimov – piękno nie jest jednoznaczne. „Bóg nie jest jedynym, który «przyodziewa się w Piękno», naśladuje Go w tym zło, przez co czyni piękno głęboko dwuznacznym”<sup>61</sup>.

Zatem piękno umiejscowione poza dobrem, wyobcowane wobec prawdy – nie jest pięknem autentycznym. Prawda jest piękna, a piękno winno być prawdziwe. Piękno w rzeczywistości naznaczonej grzechem<sup>62</sup> potrzebuje Odkupienia, powrotu do jednoznaczności.

\*\*\*

„Kobietom nigdy nie było w Kościele lekko” – stwierdził o Reinhard Körner OCD, uznając ten stan rzeczy za efekt jednostronnie męskiego myślenia, „jakim przesiąknęła ogólnospołeczna mentalność zachodniej cywilizacji”<sup>63</sup>. Możemy

---

<sup>60</sup> Tamże, s. 232.

<sup>61</sup> Paul Evdokimov, *Sztuka ikony: teologia piękna*, Warszawa 2003, s. 39.

<sup>62</sup> „W porządku grzechu kobieta jest *zdominowana* przez mężczyznę, zdobyta, wykorzystana (Rdz 3,16). Jest to porządek siły. W porządku miłości kobieta jest *dana* (Rdz 2,23-24), sama siebie daje. Jest panią swego daru, wybiera tego, komu go ofiaruje; do niej należy, choćby ukryta, inicjatywa wzajemnego daru osób. W wolnym porządku miłości kobieta ma pierwszeństwo. Jest tak dlatego, że w porządku stworzenia ona jest pierwiej umiłowana, uczyniona, aby być kochaną” – Nicole Echivard, *Kobieto, kim jesteś?*, tł. Jan Grosfeld, W drodze 1989, s. 119.

<sup>63</sup> *Teresa od Jezusa, Życie w przyjaźni*, red. Reinhard Körner OCD, przeł. A. Ziernicki, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2003, s. 16.

jednak – uchylając się od zbędnych rozstrzygnięć: *komu w Kościele jest trudniej ? czy kobieta powinna wywalczyć sobie w Kościele dodatkowe prawa ?* – doceniając ton jakim o tych kwestiach mówi Stolica Apostolska, zadowolili się konkluzją, że „oboje, kobieta tak samo jak mężczyzna [...] są podatni w równej mierze na udzielanie się Bożej prawdzie i miłości w Duchu Świętym. Oboje też doznają jego zbawczych i uświęcających «nawiedzeń»”<sup>64</sup>. To oznacza, że „chodzi zasadniczo o nawrócenie ludzkości do Boga w taki sposób, że mężczyzna i kobieta poznają Boga jako ich «pomoc», jako Stwórcę pełnego łagodności i jako Odkupiciela, który «tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3,16)”<sup>65</sup>.

Przekomarzając się ze św. Pawłem powiemy, że kobieta „w kościele milczy” – nie wchodząc na ambonę, a zarazem „w sercu Kościoła” mówi nieustannie językiem miłości – wymownym w czynie, w słowie, w modlitwie. W przypadku Teresy od Jezusa, fakt jej „dojrzałości duchowej nie pozwalał jej zgubić owego potencjału kobiecości”<sup>66</sup>, ta dojrzałość generuje przyzwolenie następców apostołów, by wciąż mówiła do wiernych w Kościele. Także w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* (nr 48) zacytowano jej wypowiedź, że „całe zło świata bierze się z braku jasnego poznania prawdy Pisma świętego”<sup>67</sup>. Ta „nowa Samarytanką” wzywa wszystkich, by z Chrystusa zaczerpnęli wody żywej<sup>68</sup> – stwierdza Jan Paweł II. Jego męska ocena stanu rzeczy wyraża stanowisko, iż kobiety zawsze podejmowały różnoraki trud dla Chrystusa, „począwszy od «kościół domowego»

---

<sup>64</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 16.

<sup>65</sup> Tak brzmi zakończenie Listu Kongregacji Nauki Wiary, Do biskupów Kościoła Katolickiego, *O współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie* (31V 2004), nr 17.

<sup>66</sup> Stiggink, *Teresa. Duchowy i psychologiczny portret Teresy od Jezusa*, s. 53.

<sup>67</sup> *Księga życia*, 40,1.

<sup>68</sup> Jan Paweł II, *Święta Teresa od Jezusa, jak nowa Samarytanką, zachęca wszystkich, aby zbliżyli się do Chrystusa, źródła żywej wody* (Homilia podczas Mszy świętej, Avila, 1 XI 1982), w: *Nauczanie papieskie V*, t. 2, Poznań Warszawa 1986, s. 650-656.

[...] To samo powtarza się w ciągu wieków, z pokolenia na pokolenie, o czym świadczy *cała historia Kościoła* [...] W każdej epoce i w każdym kraju znajdujemy wiele kobiet «dzielnych» (por. Prz 31,10), które – mimo prześladowań, trudności i dyskryminacji – uczestniczyły w posłannictwie Kościoła”<sup>69</sup>. Kobięce słowo Madeleine Delbr el niech b dzie ostateczn  konkluzj : „*Navicella* Kościoła nie skończyła jeszcze swojego rejsu: mężczyźni mają dla siebie mostek, kadłub, maszty [...] jednak nie ma sposobu, by obyć się bez nas przy żaglach. Nie mówiąc o tym, że mężczyźni zawsze mieliby ochotę na motor, a wiatr Ducha Świętego nigdy nie umiał dobrze się nim posługiwać”<sup>70</sup>.

---

<sup>69</sup> Jan Paweł II, list ap. *Mulieris dignitatem*, nr 27. „Tak, nadeszła pora, by z odwag , jakiej wymaga pami c i ze szczerym poczuciem odpowiedzialno ci popatryc na dluge dzieje ludzko ci, w ktore kobiety wniosly wklad nie mniejszy niz mężczyźni, a w wi kszo ci przypadk w w warunkach o wiele trudniejszych. Myślę w szczeg lno ci o kobietach, ktore umi lowaly kulturę i sztukę oraz im si  poświęciły, mimo niesprzyjaj cych warunk w, często pozbawione jednakowego dostępu do o wiaty, niedoceniane, narażone na niezrozumienie, a nawet na brak uznania ich wkładu intelektualnego” – Tenże, List do kobiet: *A ciascuna di voi* (1995), nr 3.

<sup>70</sup> «Spiritus», nr 29, s. 354, cyt. za: Jean Vinatier, *Kobieta w Ko ciele*, przeł. K. Wr blewska, IW Pax, Warszawa 1976, s.128.